

— WARUNKI —
PRENUMERATY

Miesięcznie . 2.50
Kwartalnie . 7.50
z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domu w Białymstoku.

BIALOSTOCKI GŁOS CODZIENNY

Demokratyczne pismo informacyjne.

CENY OGŁOSZEŃ

za wiersz milimetrowej wysokości, szerokości szpalty redakcyjnej 50 groszy, drobne za wyraz 15 groszy
Komunikaty instytucji prywatnych lub społecznych w kronice płatne.

Przesilenie we Francji

Herriot występuje na widownię

PARYŻ. 18. 7. (A. W.) — W kłótniach parlamentarnych krąży pogłoski, że Herriot urządził w ostatniej chwili spisek przeciw rządowi, gdyż jeszcze podczas przemówienia Herriota

kursowała na sali lista nowego gabinetu, w którym Herriot miał być premierem, Painlevé min. wojny, pozatem do gabinetu mieliby jeszcze wejść Renault i Bokanowski.

Konieczność szybkiej decyzji

Stanowisko prezydenta republiki

Prezydent Doumergue oświadczył, iż będzie się starał, by nowy gabinet został utworzony w jaknajkrótszym czasie, być może już do poniedziałku do południa, aby zapobiec dalszemu spad

kowi franka. W związku z tem ogłoszonym zostało oświadczenie Brianda, iż z życia politycznego w rządzie zupełnie się wycofuje i żadnej proponowanej teki nie przyjmie.

Herriot się porozumiewa

Prezydent Doumergue powierzył misję tworzenia rządu Herriotowi, który misję przyjął. Do tychczas porozumiewał się on z Painlevé, Briandem i Blumem. Na ministra finansów upatrzo

ny jest jakoby de Mourie. Składu przyszłego gabinetu przewidzieć niepodobna. Znaczący jednak decydujący wpływ Herriota, który panuje nad sytuacją.

Wzrost drożyzny

Demonstracje przed parlamentem

Po ustąpieniu gabinetu Brianda, sytuacja we Francji stała się

niezmiernie poważna.

Drożyzna wzrosła momentalnie. Chleb podrożał w ciągu jednego dnia o 20 centymów na kilogramie.

Gazety ostrzegają parlament, że zbyt nierozważnie igra z krajem, obalając lekkomyślnie rząd.

dy, które mogłyby coś zdziałać dla kraju.

Przed parlamentem zebrały się olbrzymie tłumy demonstrując przeciwko drożyznie.

„Journal” ostrzega, iż jeśli parlament nie zdobędzie się na zdecydowane posunięcie, to do głosu dojdzie ulica.

Zaniepokojenie w społeczeństwie wzrasta z godziny na godzinę.

Włochy nie życzą sobie francusko-niemieckiego zbliżenia

Pół oficjalny organ faszyzmu Corriere della Sera zamieszcza artykuł w którym omawiając zbliżenie francusko-niemieckie wyraża zapatrzywanie, że przed uregulowaniem spornych kwestii

europejskich, zbliżenie to nie jest pożądane. Trudności finansowe Francji grają jednak tutaj dominującą rolę i zmuszają ją do szukania dróg porozumienia.

Niemieckie rewelacje o polityce „okrażania”

„Berliner Tageblatt” przynosi obszerny artykuł swego moskiewskiego korespondenta, który porusza sprawę polityki angielskiej w stosunku do Sowietów — zmierzającej do ich okrażenia. Korespondent sądzi, że do zbrojnego starcia między temi państwami w obecnym momencie dojdzie nie może

gdyż Sowiety muszą wyżyć wszystkie siły w kierunku odbudowy życia gospodarczego, zaś Anglija przebywa potężny wstrząs gospodarczy z powodu strajku węglowego.

Na tle tych wynurzeń staje się zrozumiałe dążenie Sowietów do przedłużania w nieskończoność strajku węglowego w Anglii.

Podejrzany wypadek w Niemczech

BERLIN. 18. 7. (PAT.) — Dzienniki donoszą, że samochód międzysojuszniczej komisji woj-

skowej uległ ub. nocy wypadkowi, a członkowie komisji francuzi doznali ciężkich obrażeń.

Prace nad expose premjera

W dniu 17 b. m. o g. 12 w południe prezes ministrów przyjął ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego, o godz. 1 i pół posła niemieckiego Rauschera, zaś o godz. 7 premier Bartel rozpoczął narady z ministrami w sprawie expose, które ma wygłosić w poniedziałek.

Reorganizacja Min. Spraw Wewn.

Nowi urzędnicy wydziałów

W związku z reorganizacją Min. Spraw Wewn. dowiadujemy się, że wydział ogólny, który wejdzie w skład departamentu organizacyjnego, obejmie tymczasowo

p. Zabierowski, — wydział samorządowy p. Windakiewicz, bezpieczeństwo publiczne p. Adelsztejn.

Naczelnikiem wydziału spraw stanu cywilnego i praw obywatelskich zostanie p. Seferowicz, zaś t. zw. wydziału obywatelskiego p. Łyczkowski.

Zauważyć należy, że ostatni wydział istnieć będzie tylko tymczasowo zaś zadaniem jego będzie załatwienie zalegających w Ministerstwie spraw o przyznanie prawa obywatelstwa polskiego.

Dotychczasowi naczelnicy, którym nie dano kierownictwa żadnym z nowych wydziałów, pozostają

w dyspozycji Ministra Spraw Wewnętrznych

i otrzymają nowe stanowiska — bądź w centrali, bądź w urzędach administracyjnych na prowincji.

Nowa komisja rozjemcza warszawskiej giełdy zbożowej

W dniu 22 b. m. odbędzie się na warszawskiej giełdzie zbożowo-towarowej zaprzysiężenie nowoobраниch członków Komisji Rozjemczej.

W myśl statutu giełdy zaprzysiężenie dokonywane jest przez prezesa giełdy w obecności komisarza rządowego.

Członków Komisji rozjemczej jest 32.

Wojna w Marokku rozgorzała na nowo

PARYŻ. 18. 7. (AW). Z Fezu donoszą, iż w miejsce Abd-el-Krima organizuje na nowo szczyty marokańskie do walki przeciw Hiszpanji El-Begar. Dowódca jego Bu-Dra rozpoczął już ofensywę.

Rada Naczelna N. P. R.

Kongres N. P. R. — 17 października
P. A. Chądzyński — prezesem stronnictwa

W dniu 18 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Nar. Partii Robotniczej, przy licznych udziale jej członków oraz reprezentantów centrali związków zawodowych Z. Z. P. Obradom przewodniczył prezes Klubu Parl., poseł Popiel, który też wygłosił referat o sprawach organizacyjnych stronnictwa.

W ożywionej dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni. Wśród rezolucyj wymienić na-

leży uchwałę, odrzucającą rezolucję Gł. Komitetu Wykon. N. P. R., zgłoszoną przez urzędującego wiceprezesa, p. Popielę, oraz powołującą na stanowisko Prezesa G. K. W. posła A. Chądzyńskiego.

Następnie uchwalono wykluczenie ze stronnictwa posła A. Ciszaka z Poznania, za rozbiłanie stronnictwa. Wreszcie Rada Naczelna ustaliła nieodwołalny termin Kongresu stronnictwa na dzień 17 października r. b.

Głos rozpaczy b. pracowników kolejowych

Do Pana Premjera Bartla
List otwarty

Byłych, dziennie płatnych pracowników Kolejowych, którzy przepracowali na kolejach po kilkadziesiąt lat, a dziś giną z głodu.

Jako delegaci tych, którzy po długoletniej ciężkiej pracy na kolejach i steraniu zdrowia dziś skazani są na śmierć głodową, byliśmy u Pana, aby przedstawić straszną nędzę naszą i wyjednać ratunek; nie zostaliśmy przyjęci. Udał się do p. Ministra Kolei, lecz i tu odpowiedziano nam, że jak przyjdzie ustawa emerytalna, to uzyskamy emeryturę.

Panie Premierze! Czy wiadomo Panu, że w Wolnej Polsce giną z głodu byli rzemieślnicy i robotnicy kolejowi, którzy uczciwie na kolejach po 30 — 40 lat pracowali, którzy płacili do kas przezorności, a dziś, kiedy już do pracy nie są zdolni, kiedy wszystkie swe siły i zdrowie kolejnictwu oddali, nie mogą uzyskać ze strony Państwa pomocy i są skazani na śmierć głodową lub kij żebraczy?

Czy na to wydzieraliśmy gołymi rękoma koleje z rąk uzbrojonego wroga, by dziś ginąć w nędzy i poniewierce? Kiedyż nareszcie skończą się nasze męki głodowe? Kiedy nareszcie zostaniemy wysłuchani? Wybacz, Panie Premierze, sł-

wa goręco, lecz przez nas przemawia głód, ból i rozpacz.

Zwracamy się przeto do Ciebie, Panie Premierze, z prośbą o pomoc rychłą, bo ginieemy! Zarząd wprowadzenie ustawy emerytalnej, a do czasu jej wprowadzenia, daj jaknajrychlej zaliczki na poczet emerytury, ginącym z głodu b. dziennie płatnym pracownikom kolejowym, oraz wdowom i sierotom po dziennie płatnych. Każdy dzień zwłoki zwiększa nasze cierpienia, przybliża widmo śmierci głodowej!

Warszawa, d. 17 lipca 1926 r.

(—) Schabiński Ignacy
Chmielna Nr. 83.

(42 lata pracy na kolejach).

(—) Zółtowski Franciszek
Grójecka Nr. 5.

(35 lat pracy na kolejach).

Drukując ten tragiczny głos rozpaczy, pragniemy zwrócić uwagę czynników rządowych na istotnie straszne położenie dzień nie płatnych pracowników. Pomoc dla nich jest sprawą palącą i rząd odwołać jej nie powinien.

Aby uniknąć przykrości w podróży trzeba posiadać dokumenty

Województwo pomorskie podaje do wiadomości, że wobec tego, iż wiele osób wyjeżdżających w obecnym sezonie letnim nad morze przez terytorium w. m. Gdańska, względnie jadących do Gdańska nie posiada odpowiednich dokumentów narzuca się na przykrości ze strony władz gdańskich, które nie prze-

puszczają przez swe terytorium osób, nie posiadających odpowiednich dokumentów, koniecznym jest, aby osoby udające się nad morze bezwzględnie posiadały dokumenty, wystawione przez władze administracyjne I instancji. W dokumentach tych musi być stanowczo stwierdzone obywatelstwo polskie.

PRZED GŁOSOWANIEM

Co inni piszą?

H A Ń B A!...

Ruina wyższych uczelni warszawskich

W dniu dzisiejszym Sejm przystąpi do głosowania ustawy o naprawie ustroju Rzeczypospolitej, czyli ustawy o zmianach i uzupełnieniach Konstytucji Marcowej. Miałaby Izba Poselska złożyć w obliczu dziejów dowód, jak pomija swoją rolę w państwie i w społeczeństwie i jak zamierza uzdrowić dostrzeżone w ustroju naszym błędy oraz usterek.

Akcja rewizji ustrojowej podjęta została w Polsce już dość dawno. Już przesilenie rządowe z czerwca 1922, a więc 4 lata temu, słynne w naszych dziejach politycznych, jako pierwszy głębszy konflikt między Sejmem Ustawodawczym a władzą wykonawczą, miało torować drogę wzmocnieniu władzy administracyjno-wykonawczej, władzy rządowej. Jakkolwiek bezpośrednim wynikiem tego „kursu” były rządy stałe: najprzód p. Art. Śliwińskiego, a potem Jul. Nowaka, który nie miał siły do uchronienia s. p. Gabryela Narutowicza przed tragicznym zgonem w sali Zachęty Sztuk Pięknych — mimo to zasada ta została postawiona na porządku dziennym naszego życia politycznego. Została postawiona — a dziś stała się osią główną całej walki o reorganizację ustroju państwowego.

Przejawem i wykwitem tego dogmatu politycznego, w naszych stosunkach zresztą bezspornego, stał się wniosek sejmowy rządu p. Bartla. Wniosek rządowy pociągnął za sobą cztery wnioski z kół poselskich, które sklejone z przedłożeniem rządowym — stały się tematem parlamentarnej udręki referentów tych wniosków, chadeckiego p. Chacińskiego.

Już jednak dyskusja komisyjna odszczepiła od tej ustawy sprawę pełnomocnictw, nadając jej odrębny, łatwiejszy bieg prawodawczy w postaci odrębnej ustawy. Rząd o tyle na tem wygrał, że gdy uchwalenie zmiany Konstytucji wymaga kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów w Izbach, a więc większości bardzo trudnej do utworzenia przy dzisiejszej psychologii Sejmu, to dla ustawy o pełnomocnictwach wystarczyła większość zwykła, znacznie do znalezienia i skonstruowania łatwiejsza.

W ten sposób rozdzielona została sprawa wzmocnienia władzy w Polsce w ogóle, od sprawy szerokiego upelnomocnienia rządu obecnego. Bo półtorarocznych szerokich plenipotencyj parlamentarnej dla gabinetu

p. Bartla nie można by traktować inaczej, jak poważnego wzmocnienia tego rządu, posuniętego aż do granic absentowania się Sejmu z widowni polityczno-państwowej.

Czy rząd tę zmianę Konstytucji przeprowadzi i czy te pełnomocnictwa uzyska? W warunkach gry w ciuchabkę, jaką obserwuje się mimo wszystko między rządem i Sejmem, trudno to przewidzieć. Sytuację w stosunku do Konstytucji wysoce komplikuje ten fakt, że zmiana jej we wnioskach poselskich, które przyszły głównie z prawicy, porusza szereg spraw niezmiennie drastycznych i przeciwnych tradycjom demokracji. Mówimy tutaj nprz. o zakazach przeciw proporcjonalności, o podwyższaniu cenzusu wieku i t. d. Tego rodzaju „dekoracje” projektu znacznie utrudniają losy jego w Izbach, a mogą nawet w ogóle uniemożliwić jego przyjęcie.

Inaczej może się mieć rzecz z pełnomocnictwami. Tutaj jednak zależy to będzie od taktyki rządu: od tego mianowicie, co przedstawi on, jako swój program działania, ugruntowany na pełnomocnictwach.

P. Bartel, jako uczciwy człowiek o profesorskich manierach miał odwagę przyznania się w Komisji Sejmowej, że on nie wie, co mu szczegółowo czynić wypadnie. Pan premier nie chciał wyliczać zakresu żądanych pełnomocnictw, bo nie był w stanie zgóry określić, czego od niego żąda życie. Coprawda, to Sejm tego odeń nie żądał; Sejm chciał znać zasady programu i jego ogólne wytyczne kierunkowe. P. premier, który na Komisji Sejmowej był b. szczerzy, stronił jednak od oświadczenia tego przed Izbą, naruszając w ten sposób zasadniczy zwyczaj parlamentarnej.

Ta niepotrzebna a drażniąca konspiracja antysejmowa komplikowała stosunki. Ona w dużym stopniu spowodowała, iż nad ustawą konstytucyjną stawia się niejaki znak zapytania. Zapowiedziana mowa p. premiera w Sejmie przy ustawie o pełnomocnictwach może jeszcze sytuację naprawić.

Bo Izby prawodawcze dążą do wzmocnienia władzy wykonawczej rozumieją i podziela ją. Trudno tylko wymagać, aby czyniły to na ślepo i poprostu na rozkaz. Tą drogą mogła pójść rewolucja majowa. Ale i jej wodzowie nie chcieli tego...

O pełnomocnictwach.

Chodzi tym razem o pełnomocnictwa i mimowolnie ciśnie się do głowy refren bajeczki. Osiołkowi w żłoby dano...

Rząd chce pełnomocnictw, gdyż inaczej będzie bezsilnym, jak powiada, wobec wszechwładzy Sejmu. Ale też znów Sejm, ambitny na funkcje władzy, nie może pozwolić sobie na samowolne zejście do roli kopciuszka w państwie par excellence parlamentarnym. Prócz tego zachodzą inne komplikacje; stronictwa sejmowe dość łaskawie patrzy na pełnomocnictwa dla rządu, gdyż zdają sobie sprawę, że Sejm w swym obecnym składzie nie odegra żadnej roli rządzenia krajem, jednak wysuwają najpoważniejsze obiekcje pod adresem obecnego właśnie rządu, który budzi poważne wątpliwości tak na prawicy jak i lewicy.

A więc piszą: „Gazeta Poranna Warszawska”:

Związek Ludowo-Narodowy nie chce dać pełnomocnictw rządowi. Wzbudza to zdziwienie. Dlaczego? Zw. L.-N., który zawsze walczył z przesadną demokracją państwa i deklarował ograniczenie praw parlamentu na rzecz silnej władzy wykonawczej, w chwili, gdy lewica zapanowała w własnym potrzasku likwiduje parlamentaryzm, odmawia pełnomocnictw szanownemu Piłsudskiemu — Bartel.

Bo: „Jaki program reprezentuje rząd p. Bartla?”

Śmiało twierdzić, że nie ma go. W Polsce człowieka, któryby umiał dziś na to pytanie dać wyczerpującą odpowiedź.

Tak, z tym programem to jest nieco niewyraźnie, a co do „sancji moralnej”, to już dzisiaj brzmi to trochę humorystycznie.

„Warszawianka” sięga do przykładu Francji i pisze:

Rząd Briand — Caillaux został wczoraj obalony w Izbie Posłów francuskiej na gruncie odmowy pełnomocnictw.

Jest w tem ostrzeżenie i jakby pogrożka pod adresem rządu p. Bartla.

P. Stępczyński w „Głosie Prawdy” także ma nielada orzech do zgryzienia, bo z jednej strony chciałby się dyktatury chociażby pułkownika Długoszyńskiego, z drugiej jednak szanującemu się racjonalności nie wypada tak nagle i stanowczo zrywać z parlamentaryzmem, więc pisze:

gdyby los pozwolił nam zająć się teoretyczną dyskusją na temat, czy udzielanie pełnomocnictw ustawodawczych władzy wykonawczej jest zgodne z istotą ustroju parlamentarnego, odpowiedzieć byśmy — nie. Lecz gdy zdamy sobie sprawę z doniosłości obecnego momentu historycznego w naszej ojczyźnie i gdy wiemy, że mamy w ręku jedyną być może okazję wydobycia się z obrzydliwego trzęsawiska miazmatów nie woli i zdobyć siły, musimy dojść do przekonania, że pełnomocnictwa takie są konieczne i to w najszerszym zakresie.

O, to się nazywa konsekwencja. Tym tam musiano porobić dobre obietnice w interesie „Sancji moralnej i S-ka”. A więc pełnomocnictw wszelkich i w największej ilości. P. Stępczyński głosuje za nimi. Okazuje takie trafiają się rzadko.

I „Kurier Poranny” znalazł się w opalach, więc udaje zainteresowanie stylem zgłoszonych projektów o pełnomocnictwach:

kto ma decydować i na podstawie jakiego kryterium co jest „nagła konieczność państwowa”, a co nie jest? Cokolwiek będzie zawierał dekret Prezydenta, prasa partyjna i opozycja sejmowa zawsze będzie mogła twierdzić, że nie było „nagłej konieczności państwowej” do tego rodzaju rozrządzeń, jakie zawiera dekret.

Senat Uniwersytetu postanowił wstrzymać zapisy studentów na rok 1926/27. Politechnice zamknęto elektryczność, za której sużycie nie ma czem zapłacić...

Oto dwa nagłe fakty, które wstrząsnęły do głębi opinią publiczną.

Czemu tak się dzieje?

W ciągu roku bieżącego do czerwca włącznie uniwersytet otrzymał 196,800 zł. Na dotacje naukowe dla 60-ciu zakładów doświadczalnych i 49-ciu seminarjów przypadła suma 54.000 zł. Doszło do takich horrendalnych absurdów, że

zakład psychologii doświadczalnej, jako dotację otrzymał w jednym miesiącu zł. ...51?

To są kłopoty. W takim razie lepiej zamknąć obie wyższe uczelnie i dać pokój... Takim stawianiem rzeczy kompromitujemy się w oczach całego kulturalnego świata.

Jakże okropnie wygląda niedza naszych wyższych uczelni wobec hojnego szafowania groszem publicznym na lewo i prawo

— na cele mniej, lub więcej nie poważne.

Pan premier dr. Bartel, jako profesor wyższej uczelni, może najlepiej wyczuje sromotę, jaka spotyka społeczeństwo z powodu runy wyższych zakładów naukowych.

Zatarg bułgarsko-rumuński

Niepokój Ligi Narodów

Balkany są w Europie tym kotłem, który stale grozi wybuchem. Ciągłe zaburzenia między tamtymi państwami wywołują każdorazowo poważny niepokój, gdyż małe państwa

państwa bałkańskie mają potężnych protektorów

w postaci wielkich mocarstw europejskich.

Ostatnio zaburzenia miały miejsce na granicy bułgarsko-rumuńskiej.

Droga przez Wiedeń, dowiadujemy się o tem, jakoby bułgarzy wtargnęli 8 kilometrów w głąb terytorjum Rumunii.

wskutek czego wytknięto ciekawe walki z dotkliwymi stratami dla stron obu.

Dotychczas trudno się wzorować jak rzecz ma się w istocie. Co pisze rządowa agencja rumuńska, temu zaprzecza agencja bułgarska i odwrotnie.

Aby jednak zapobiec niemiłym lub nawet groźnym skutkom Ligi Narodów postanowiła wysłać na miejsce wypadków, specjalną komisję rozjemczą, która mieć będzie za zadanie polubowne załatwienie incydentu.

Persja chce od nas kupować

Na rynek ten należy zwrócić uwagę

Niedoceniany przez nasze koła przemysłowe rynek perski dąży samorzutnie

do nawiązania stosunków handlowych z Polską. Tłómaczy się to tem, że przed wojną Rosja pokrywała 78 proc. importu perskiego, w tem

co najmniej 60 proc. przypadało na fabrykaty przemysłu polskiego.

Kupecy perscy, którzy się przyzwyczaili do naszych w robów i bardzo je cenią,

często zwracają się do naszych firm, z którymi dawniej utrzymywały stosunki handlowe, z ofertami, na które, niestety, nie zawsze otrzymują odpowiedzi. Tymczasem rynek perski

stoi przed nami otworem i dopiero niedawno nasze sfery przemysłowo-handlowe poczyniły pierwsze kroki celem odnowienia stosunków.

Uczyniły to narazie firmy Norblin, Buch i Werner oraz Fragnet, które wysłały do Persji swe platery. Kilka innych firm wysłało wzory swych towarów.

Między innymi rynek perski mógłby pochłaniać sporo naszej manufaktury, zarówno wełnianej, jak i bawełnianej. Duże szanse miałyby również nasze wyroby apiekarskie, perfumeryjne i chemiczne, konfekcja i galanteria, gotowe buty, skóry i t. d.

Sowiety o Polsce

Bolszewikom, którzy z dużym zainteresowaniem śledzili rozwój wypadków w Polsce po „rewolucji majowej”, ostatnio zrzedły miny. Niedwuznacznie całkiem na łamach swych pism wyrażają

oburzenie i wściekłość, że jednak nie poszło po ich myśli.

Też swego rodzaju pogroźki, a jak to niedawno się to pisało gwałtem dopominało „hurtowych” pełnomocnictw dla ni- „swojego” rządu.

A więc znówu nasuwa się refren bajeczki... i to pachnie i to nieci...

„Izwiestja”, w jednym z ostatnich artykułów poświęcając wiele miejsca sprawom Polski, z zaniepokojeniem stwierdzając wzmocnienie stanowiska Polski w Europie.

Z całą kategorięnością pismo stwierdza, iż

Piłsudski coraz bardziej zbliża się do prawicy,

a ta całkiem niedwuznacznie zmierza do częściowego zlikwidowania Sejmu, w czym pomaga Piłsudski.

Wreszcie pismo sowieckie z goryczą stwierdza, iż stosunki między Polską a S. S. S. R. ostatnio znacznie się pogorszyły.

Dokoła skandalu dyplomatycznego w Estonii

O dobór urzędników w dyplomacji

Sprawa skandalu dyplomatycznego w poselstwie estońskim w Moskwie — związanej z osobą posła Birka, omawiana jest w dalszym ciągu w prasie estońskiej. Ostatnio „Rewale Bote” stwierdza, że Birk nie jest pierwszym urzędnikiem dy-

plomatycznym Estonii przy rządzie Sowieckim, który przechodzi na stronę komunistów.

Zdaniem dziennika należy zwrócić baczną uwagę na osoby delegowanych do Moskwy przedstawicieli dyplomatycznych.

Co słychać nowego?

20
lipca

WTOREK

Dziś: Czerwona

Jutro: Żółta

Wschód słońca o godz. 3 min. 36 rano.
Zachód o godzinie 7 minut 47 wiecz.
Ubyło dnia 35 minut.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH

Wielki: nieczynny.
Narodowy: „Salandy”.
Letni: „Dobrze skrojony frak”
im. Bogusławskiego: „Puchar wę-
drowny”.
Polski: „Azala”.
Mały: „Osiółkowi w złoty dano”.
Nowości: „Taniec szczytów”.
im. Fredry: nieczynny.
Odrodzony: „Niewolnice z Pipi-
dówki”.
Niewiarowski: „Bomba do góry”.
Parski: „Dowidzenia! Na Mar-
szalkowskiej”.
Powszechny: „Dla gołych i weso-
łych”.
Mignoni: „Chłopcy i Amor”.
Eldorado: „Ecie - Pecie w kabare-
cie”.
Bagatela: „Hammer przyjechał”.

Zwierzyniec, Koszykowa 47, przy
Marszałkowskiej, otwarty od 10 rano
do zmroku. Wejście 50 gr. — dzieci
25 gr.

R ó ż n e

WYSTAWA PRZEMYSŁOWO-SPORTOWA WRAZ Z JARMARKAMI DLA MŁODZIEŻY

W dniu 21-ym sierpnia 1926 roku
zostanie otwarta w Warszawie, pod
protektorem Pana Ministra Przemys-
łu i Handlu, Wystawa Przemysłowo-
Sportowa, mająca za zadanie uwidocz-
nienie w pokazie publicznym wszyst-
kich działów sportu i związanego bez-
pośrednio lub pośrednio ze sportem
przemysłu i handlu.

Specjalna Komisja Sportowa udzie-
lać będzie najdalej idących objaśnień,
wskazówek i rad zarówno amatorom
jak i zawodowcom.

Komitet Wystawy pragnie jedno-
cześnie poczynić najdalej idące uła-
twienia uczącej się młodzieży, organi-
zując przy Wystawie t. zw. „Jarmark
szkolny”, gdzie młodzież będzie mog-
ła po cenach godziwych, przy rozpo-
czynającym się roku szkolnym, zaopa-
trywać się zarówno w potrzebne arty-
kuły szkolne jak i użytku osobistego
jak bieliznę, ubrania, obuwie, pościel
i t. d. Przy Jarmarku zorganizowana
będzie przy pomocy fachowej „Giełda
zamienna podręczników szkolnych”.

Wystawa urządzona będzie na tere-
nie Warszawskiego Towarzystwa Cy-
klistów na Dynasach, przy ul. Oboźnej
Nr. 1/3 oraz w wielkiej sali sportowej
i trwać będzie od dnia 21 sierpnia do
10 września r. b.

NOWI MISTRZOWIE KOAFIURY

Zakończenie kursu szkoły fryzjerskiej.
W lokalu kursów dokształcających
fryzjersko-perukarskich (Nowy Świat
Nr. 28), odbył się popis, urządzony
z okazji zakończenia i kursu czesania
damskiego i perukarstwa.

Wyniki dokonanych prac przez uc-
niów są b. dobre.
Z ogólnej liczby 46 uczni, 19-tu kształ-
ciło się w kunszcie perukarstwa, a 27
czesania damskiego. Drugi kurs, któ-
ry rozpoczął się w pierwszych dniach
września r. b., uzupełniony zostanie
przez robienie sztuki popisowych fry-
zjerstwa męskiego, charakterystyki te-
atralnej, farbowania i wszechstronnej
wiedzy hygieny.

Za dobre wyniki egzaminacyjno-
modelowe czesań damskich otrzymali
w nagrodę żetony pamiątkowe: J. Szmi-
gielski, K. Tum i W. Lenarczyk.

Nadmiar nauczycieli

Kuratorjum okręgu szkolnego
lwowskiego otrzymało tak dużą
ilość zgłoszeń na posady nauczy-
cielskie do szkół powszechnych,
że zmuszone było wydać oficjal-
ny komunikat, w którym zawiada-
ma zainteresowanych, iż nie
posiada wolnych posad w szko-
łach powszechnych; — gdyby
zaś posady takie zaważowały,
obradzone zostaną kandydatami,
którzy dawniej zgłosili swe ofer-
ty.

Upadek szkoły kupieckiej

Obawy rodziców o swe dzieci

Od roku szkolnego 1925/26
wyższe uczelnie w Polsce za-
przystały przyjmowania absol-
wentów Szkoły Kupieckiej 3-kl.
Specjalnej Zgromadzenia Kup-
ców m. st. Warszawy.

Powodem tego jest obniżenie
się poziomu naukowego tej szko-
ły.

Do niedawna jeszcze cieszy-
ła się ona frekwencją i uzna-
niem władz oświatowych.

Dziś? Przejrzyjmy cyfry.

W roku szkolnym 1923/24 by-
ło 6 oddziałów i 230 uczniów;
w r. 1924/25 było już tylko 4 od-
działy i 155 uczniów; w roku
bieżącym 1925/26

pozostało zaledwie 85 uczniów
w 3 jednooddziałowych klasach.

Równolegle z okrojeniem ma-
teriału wykładowego, sam sys-
tem wychowawczy zmienił rów-
nież swój charakter, zbliżając
się raczej do metod policyjno-
śledczych, niż do wzorów kla-
sycznych urabiania młodych
serc i umysłów.

Wszystko to razem wzięte po-
woduje szereg następstw,

na które nikt z rodziców
nie narażałby ani siebie ani swo-
ich synów,

gdyby mógł być o nich uprze-
czony w porę.

Stuszenie też piszą rodzice do
prezesa Zgromadzenia Kupców
m. st. Warszawy:

„Nie po to oddajemy swe dzie-
ci, by wypaczano ich charakte-
ry i robiono z nich beznadziej-
nych nieuków, dla których po-
ukończeniu słono opłaconego
zakładu

zamknięta jest dalsza droga
kształcenia się w obranym za-
wodzie”.

„Gdyby apel nasz nie odniósł
doraźnego skutku, zwrócimy się
z nim do opinii publicznej i Mi-
nisterstwa Oświecenia Publicz-
nego

z kategorycznym żądaniem
zamknięcia uczelni,

przynoszącej jawny i dotkliwy
uszczerbek szkolnictwu zawodo-
wemu, młodzieży i społeczeń-
stwu”.

165.000 mtr. kw. nowego zabudowania

Plan robót na rok 1927

W r. 1927 przewiduje się uło-
żenie nowych bruków (jezdni
i chodników): na Nowem Brud-
nie, na Burakowie, w Czernia-
kowie, Grochowie, na Kamien-
ku, Marymoncie, w Mokotowie,
na Ochocie, Śelcowiznie, na Ro-
wążkach, w Śelcach, na Tar-
gówku, na Wolskiej, na Żolibor-
zu. W ten sposób łącznie a
przedmieściach ułożone będą
w roku przyszłym bruki na prze-

strzeni 105.800 m. kw. kosztem
1.708.000 zł.

W śródmieściu natomiast,
w granicach Wielkiej Warszawy
ułożone będą bruki na przestrze-
ni 60.000 m. kw. kosztem około
2 i pół milj. zł. Łącznie więc
kosztem przeszło 4.200.000 zł.
wybrukowanych będzie w roku
1927 około 165.000 m. kw. bru-
ków.

Co zrobić z Placem Saskim?

Tymczasem porośnie trawą

Plac Saski będzie prowizo-
rycznie nisko ogrodzony drutem
i zasiany trawą. Tak będzie
oczekiwał na rozwiązanie

konkursu,
który ogłosi w tych dniach „To-
warzystwo opieki nad zabytkami
przeszłości”.

Po wybraniu odpowiedniego
projektu, wydział techniczny ma-
gistratu przystąpi do urządzenia

placu w myśl nagrodzonego pro-
jektu.

Konkurs może wykazać
potrzebę niwelacji placu,
urządzenia stopni na chodni-
kach okalających plac, obramie-
nia placu i t. d. Konkurs ma być
rozstrzygnięty w takim termi-
nie, by kredyty na odpowiednie
roboty można było wstawić do
budżetu na r. 1927.

8 lampek i 150 mtr. trotuaru

Tyle szczęścia chcą mieszkańcy ul. Sieradzkiej

W związku z gruntowną prze-
budową ul. Wolskiej, mieszkań-
cy ul. Sieradzkiej, która jest
przedłużeniem ul. Wolskiej w
kierunku Pruszkowa i odgrywa
bardzo ważną rolę jako arteria
komunikacyjna, proszą usilnie

o wyregulowanie tej ulicy
i pewne inwestycje.

Ulica Sieradzka potrzebuje nie-
wiele, a nie ma literalnie nic.

Ani światła (potrzeba 6 — 8 lam-
pek elektrycznych o słabszym
nasileniu), ani trotuarów (przy-
najmniej 150 metrów po jednej
stronie ulicy), ani kanalizacji,
wody czy zadrzewienia. Miesz-
kańcy ulicy Sieradzkiej w cza-
sie słońca nie mogą wprost wyjść
ze swych mieszkań, gdyż nie są
w stanie do nich powrócić.

31 km. nowej szosy

Ułatwi podróżowanie z Mławy na Pomorze

Otwarto nową szosę długości
31 km. 800 mtr. na linii Mława
— Żuromin — Rypin. Szosa ta
połączyła powiaty Mławski z
pow. Sierpeckim i Rypińskim
oraz

wytworzyła b. dogodną komuni-
kację z Pomorzem —

przez Mławę, Żuromin, Zielon-
kę, Lidzbark, Brodnicę i t. d.

Budowa szosy trwała od roku

1919. Roboty prowadził inż.
pow. Mławskiego, Adam Gnie-
wiewski. Powstanie szosy za-
wdzięczać należy
intensywnym zabiegom poprze-
dniego starosty

Mławskiego, znanego działacza
samorządowego, dr. Maurycego
Jaroszyńskiego oraz następcy
jego, obecnego starosty, Miko-
łaja Godlewskiego.

Świadectwa moralności

Od 1 sierpnia r. b. osoby starające
się o t. zw. świadectwa moralności
dla przedstawienia go władzom lub
urzędom winny podać należyte o-
stemplowane składki nie jak dotych-

czas we właściwej Ekspozyturze Ko-
misariatu Rządu, lecz w Komisariacie
Policji Państwowej, w obrębie którego
stałe zamieszkuje.

7.000 zamiast 300.000

Jak stolica zadawalnia się jednym kinem?

(P.) W kilka dni po „wybu-
chu” strajku kin — Kierownic-
two Ligi Morskiej i Riecznej
zorientowało się: jest dobra o-
kazja, aby podreperować byt
materjalny tej instytucji —
zainstalowano jedyne kino w sto-
licy, i zabrano się do pracy.

Ile trzeba się namęczyć, żeby
coś u nas zrobić, to wie p. inż.
Pauley, któremu powierzono zor-
ganizowanie kina.

I gdy zdawało się nieraz, że
wszystko jest już zrobione, na-
raz: trach! Brakuje tego, tam-
tego, jest przepis na to, tamto,
pięte dziesiąte... A to kabina nie
jest pokryta blachą żelazną, a
to ściany są za... cienkie i t. d.
i t. d...

Wreszcie kino zmontowano,
Pan Pauley pokazuje mi obanda-
lowaną rękę; palce jej dostały
się w wentylator podczas montu-
wania go przezeń...

— I jak dopisuje powodze-
nie?

— Mała salka na 120 miejsc,
zaledwie — powiada inż. Pauley
— od 19 czerwca mieliśmy oko-
ło 7.000 widzów... dziennie.
Średnio około 300...

— Mimo niskich cen, bo
1 zł. i 1 zł. 50 gr. dajemy sobie
radę... (marynarze darmo, człon-
kowie nasi i wojskowi — ulgo-
wo).

Wchodzimy na widownię.
„Prawdziwe kino!” Trajkoce
projektor, puszczając snop świa-
tła na płótno, za ogrodzeniem
gra kwarteci... A publiczność?

Trzy dni przedtem zakupiła
bilety,

aby móc tu siedzieć. A ile ode-
szło od kasy bez biletu!

Warszawa potrzebuje kina.
Statystyka notuje, że w roku
1925 35 kin warszawskich, sprze-
dało przeszło 6 i pół miliona bi-
letów, z czego w lipcu — około
300 tysięcy!... A dziś? Siedm
tysięcy!...

Szoferzy, rowerzyści, dorożkarze, woźnice...

Czerwcowi klienci miejskiego urzędu przemysłowego

W dziale ruchu kołowego w
Warszawie uruchomiono 42 no-
wych dorożek samochodowych.
Wydano pozwoleń nowym przed-
siębiorcom na uruchomienie: 12
parokonnnych platform i wozów,
61 — jednokonnnych.

Wydano też pozwolenia na
prawo jazdy 10 dorożkarzom.
Zarejestrowano 306 rowerów, 8

powożących pojazdami konnymi
551 woźniców na wozach cięża-
rowych, 154 kierowców dorożek
samochodowych. Nadto wydano
znaków rejestracyjnych: 645 dla
rowerów, 19 dla dorożek kon-
nych, 1,023 dla wozów ciężaro-
wych i 778 dla woźniców na rę-
kawki.

Studjum opieki społecznej nad dzieckiem

Od r. ak. 1926/27 powstaje w Stu-
dium Pracy Społeczno-Oświatowej (na
Wydziale Pedagogicznym Wolnej
Wszechnicy Polskiej) nowa grupa —
opieki społecznej nad dzieckiem, prze-
znaczona dla kierowników i pracow-
ników instytucji opieki nad dziećmi
i młodzieżą zarówno wychowawczych,
jak i sanitarnych.

Program, poza podbudową wspólną
z innymi grupami Studium t. j. na-
ukami społecznymi, psychologią, pe-
dagogiką, zagadnieniami oświaty poza
szkolnej oraz polityki społecznej —
obejmuje: opiekę nad matką i dzie-
ckiem, gromadne wychowanie poza-

szkolne i zajęcia praktyczne w pro-
wadzeniu zakładów, związane z hospi-
tacjami i zwiedzaniem.

Zwyczajnymi słuchaczami mogą
być osoby z przygotowaniem pedago-
gicznym, bądź sanitarnym (dwuletnia
szkoła pielęgniarzek), medycyną lub
studiami wyższymi choćby nie ukoń-
czonymi (o ile wykaza się kilkuletnią
praktyką z wynikami dodatnimi).
Wszyscy słuchacze muszą się wykazać
co najmniej roczną praktyką pracy spo-
łecznej. Nie odpowiadający tym wa-
runkom mogą za zgodą wykładowych
zapisywać się jako słuchacze wolni.

Na bruku stołecznym

SKUTKI LIBACJI

W mieszkaniu Antoniego Witec-
kiego przy ul. Freta Nr. 1 odbiła się
w nocy z soboty na niedzielę ułbacja,
w której, oprócz gospodarza, wzięło
udział czterech jego kolegów. Około
północy jeden z uczestników libacji,
21-letni Stanisław Kozłowski (Podwa-
le Nr. 27), będąc dobrze podchmielony
wyszedł do sieni dla zacerpienia po-
wietrza. Usiadłszy na parapacie ok-
na III piętra Kozłowski wkrótce za-
śnął, poczem

stracił równowagę i wypadł
przez okno na podwórze.

Kozłowski doznał pęknięcia podstawy
czaszki.

Po opatrunku Pogotowie, w stanie bar-
dzo ciężkim przewieziono K. do szpi-
tala św. Rocha.

CZY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO?...

21-letni Marjan Siwiec dnia 15-go
b. m. wyszedł z domu na Rynek Sta-
rego Miasta Nr. 38 i więcej nie po-
wrócił. Siwiec pozostawił w domu
rodziców list,

w którym zaznaczył, że odbierze
sobie życie.

Przyczyna rozpacz — zawód miłosny.

KOŚCIÓŁ — MIEJSCEM UKRYCIA HANBY...

Zakrystjan w kościele św. Anto-
niego przy ul. Senatorskiej znalazł
pod ławką w prawej nawie

podrzucone dziecko płci męskiej, ma-
jące około 5-ciu tygodni

DALSZE OFIARY WISŁY

19-letni Wacław Cabaj (Siedlecka
Nr. 14), uczeń II kl. samochodowo-
lotniczej szkoły dokształcającej za-
wodowo, który utonął podczas
kąpieli w Wiśle, poczem został wy-
ratowany przez post. Wincentego Ste-
cza i przewieziony do szpitala Prze-
mierzenia Pańskiego, życie zakończył.

— Wczoraj o godz. 2-iej po poł.
w pobliżu kąpieliska braci Kozłow-
skich utonął 23-letni Wacław Krzy-
żewski, uczeń (Barska 22). Zarządzo-
ne natychmiast poszukiwania nie dały
pożądanego wyniku.

DOKĄD SIĘ UDALA?

22-letnia Jadwiga Mażewska, buła-
towa na dworcu gdańskim dnia 14 b.
m. wyszła z dworca do domu,

dokąd nie przyszła

i do bufetu więcej nie wróciła.

Z boisk sportowych

Zawody wioślarskie o mistrzostwo
stolicy.

Na dzisiejszych regatach międzyklu-
bowych na przystani W. T. W. mi-
strzostwo stolicy w biegu ósemek zdo-
była załoga A. Z. S., bijąc załogę
W. T. W.

Nasze wady!

Mieszkańcy m. Białegostoku posiadają odrębną i szczególną cechę charakteru, mianowicie lubią „zachodzić na jednego”.

Kooperatywy, zrzeszenia, związki, różne organizacje filantropijne i wiele — wiele innych — za ledwie zostaną powołane do życia, a już, albo giną, albo jakiś czas wegetują tylko dla tego, ażeby odebrać chęć energiczniejszego jednostkom do jakiegokolwiek pracy społecznej. Jedno prosperuje dobrze w naszym mieście — to knajpy.

Coraz otwierają się nowe i nowe, nie zważając na to, czy czas ciężki, zastój w przemyśle, czy inne jakieś kłęski żywiołowe.

Bezrobotny zachodzi wypić z biedy, iż tak go los upośledził, że pomimo zdrowia, siły i chęci nie może znaleźć pracy, skutkiem czego cała rodzina skazana jest na cierpienia i nędzę; pracujący — już to z radości, że ma pracę, już to, ażeby uczęszczać spotkanego kolegę bezrobotnego; urzędnik — ze zmartwie-

nia, iż wszyscy w Państwie widzą w nim przyczynę nierównowagi budżetu, a on ledwie koniecznie z końcem związać może; posiadająca zaś klasa dłaćgo, iż nie jest podobną do tej heloty, która, stworzona do pracy, chciałaby się zrównać z „uprzywilejowanymi”. I tak każdy zachodzi tylko z powodu ważnej przyczyny, a setki jednostek na tem nabiło porządnie kieszenie, porobiło majątki, zapewniwszy sobie dobrobyt na długie lata. Ile przytem stracono marnie w dusznej atmosferze knajpy czasu, który w połączeniu ze zmarnowanym kapitałem mógłby tysiące lez orzecz niezręcznym, tysiące dusz uszlachetnić, tysiące serc nauczyć miłości bliźniego, tysiące jednostek skierować na dobrą drogę i tysiące niemowląt rodziłoby się normalnie, z móżdgiem normalnie rozwiniętym, z dłaćnościami niepoślednimi, ilu zdrowych obywateli wyrosłoby na pomoc naszemu biednemu krajowi, w którym tak mało, niestety, uczciwości i cnoty.

„Awicz.”

Porządek dzienny obrad Sejmiku Powiatowego.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 24 lipca b. r. o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w sali obrad Sejmiku Powiatowego (ul. Stenikiewicza № 28a. p. 1) XXVII. posiedzenie Sejmiku Powiatowego z następującym porządkiem dziennym:

A) Odczytanie i przyjęcie protokołu z XXVI. posiedzenia Sejmiku Powiatowego w dniu 14 kwietnia 1926 r.

B) Zgłaszanie nagłych wniosków (uznane za nagłe umieszczone będą na końcu porządku dziennego).

C) Ostateczne przyjęcie porządku dziennego.

1) Podanie do wiadomości reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 26 maja b. r. L. S. M. 1252/6 w sprawie preliminarza budżetowego na 1926 rok.

2) Ostateczne uchwalenie zbilansowanego preliminarza budżetowego na 1926 r.

3) Sprawa uzyskania kredytów państwowych na zasiewy wiosenne 1927 roku.

4) Sprawa obniżenia podatku od rowerów do sumy 5 zł.

5) Wybór członków do Komisji Szacunkowej podatku dochodowego.

6) Podanie do wiadomości reskryptu Województwa Białostockiego z dnia 14 maja b. r. L. S. M. 1968/I. w sprawie normowania stosunków prawnych z pracownikami komunalnymi

7) Sprawy bieżące.

8) Nagłe wnioski.

9) Wolne wnioski.

Przewodniczący Wydz. Pow. Starosta Biał.

(—) GIEDROYĆ.

Sanatorium Złotego Krzyża w Supraślu.

(Korespondencja własna).

Jedną z najpożyteczniejszych instytucji w Województwie Białostockim jest Sanatorium Złotego Krzyża dla piersiowo-chorych w Supraślu.

Sanatorium to utrzymywane jest przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych z centralą we Lwowie, na którego czele do niedawna stał p. Bugno, obecnie zaś p. Zimny. — Oddziałem białostockim kieruje prezes izby skarbowej p. Góra. — Administratorem Sanatorium jest p. Bodzianowski.

Sanatorium powstało w roku 1924 — lekarzem naczelnym był Dr. Lewitt. Obecnie stanowisko naczelnego lekarza objął Dr. Siemaszko, ordynatorem zaś jest Dr. Morozowicz.

Wobec wyjazdu Dr. Morozowicza na urlop, zastępuje go Dr. Zabłocki.

Chorzy, znajdujący się obecnie w Sanatorium w liczbie około 20 osób rekrutują się przeważnie ze sfer urzędniczych z całej Polski: z Poznańskiego, Pomorza, Wołynia, Wileńszczyzny, Polesia i t. d.

W Sanatorium leczą się przeważnie chorzy na gruźlicę, w pierwszym i początkowym okresie drugiego stadium.

Pomieszczeni oni są w pokojach obszernych, dwu lub trzy osobowych, lub też w separatach. Jedzenie otrzymują pięć razy dziennie.

Kuchnia urządzona wzorowo, z kotłem do dezynfekcji naczyń, słowem, według ostatnich wymagań higieny.

Sanatorium posiada wagę dzieciętną do ważenia chorych, wanny, prysznic, lampę kwarcową.

Przy sanatorium znajduje się nowo urządzony ogród spacerowy, warzywny i owocowy.

Skutki leczenia w większości wypadków są bardzo dodatnie. Chorzy zyskują przeciętnie 1 kgr. tygodniowo na wadze.

Na powyższe składa się przede wszystkim klimat, opieka lekarska pod kier. Dr. Siemaszki i Dr. Morozowicza i równowaga duchowa, do której przyczynia się zrozumienie potrzeb chorych przez zarządzającą Sanatorium p. Stadkowską i niższy personel.

Supraślanin.

Może się zmienić...

Starostwo Białostockie ukarało w zeszłym tygodniu 22 osoby za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych na podstawie ust. z dnia 14 sierpnia 1921 r.

Zezwolenia na noszenie broni.

Starostwo Białostockie wydało do 19 b. m. 602 zezwoleń na broń i 142 kart łowieckich.

Ilość wydanych zaświadczeń na prawo jazdy autami.

Wydział Robót Publicznych w Woj. Białostockim wydał do dnia dzisiejszego 300 zaświadczeń na prawo kierowania autami.

Stemplowanie legitymacji bezrobotnych.

Stemplowanie legitymacji bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłek z F. B. odbywa się każdego wtorku od godz. 1/2 do 3-ciej do 3-ciej popoł.

Brakło mu pieniędzy na bilet kolejowy.

Za przejazd koleją bez biletu zatrzymano Grafa Ferdynanda (Sołnowa 37). Sprawę oddano do sądu.

Chcieli przysposobić się na zimę.

Za kradzież palta w pociągu aresztowano Tarnowskiego Stanisława z Łodzi i Brabara Ludwika ze Świsłoczy pow. Grodno.

Amatorowie świeżej pietruszki.

Za kradzież warzywa w ogrodzie Zarkowskiego Klemenaa (Młynowa 21) aresztowano Terpiłowskiego Romana i Samolskiego Czesława (Bażantarnia 2).

Stała rubryka.

Spisano: za nieprzestrzeganie godzin w handlu 6 prot., za nietrzymanie psów na uwięzi 2 prot., za tamowanie ruchu ulicznego 1 prot. za nieostrożną jazdę rowerem 1 prot., za włóczęgostwo 4 prot., za przejazd koleją bez biletu 1 prot. i za pijanstwo 2 protokoły.

Czytając Białostocki Głos Codzienny

Chłopców do sprzedaży gazet poszukuje się.

Zgłaszać się należy ul. Lipowa 14 (wejście od Kupieckiej) Adm. „Biał. Głosu Codziennego”

O ustawową podwyżkę zasiłków dla bezrobotnych.

Wobec otrzymania w przemysle białostockim 16% podwyżki, Związek „Praca” Zjedn. Zaw. Polskiego przesłał do Zarządu Obw. Funduszu Bezrobocia następujące pismo:

Do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Białymstoku. Zarząd Związku „Praca” Zjed-

noczenia Zawodowego Polskiego powołując się na art. 11 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia

niniejszem domaga się podwyższenia zasiłków o 16% dla bezrobotnych, którzy takowe pobierają z Funduszu Bezrobocia.

O oczyszczenie atmosfery w okolicy ul. Kolejowej.

W dniu wczorajszym Wojewódzka komisja sanitarna przeprowadziła inspekcję fabryki dykt Maliniak i Ederman (Kolejowa 4) — celem sprawdzenia na

miejsu słuszności skarg mieszkańców ul. Kolejowej i podania odpowiedniego w tej sprawie wniosku.

Ruch w letniskach w woj. Białostockim.

Obecny sezon letniskowy wobec panującej pogody znacznie się poprawił.

Letniska w okolicach przepełnione. W Zwierzynku, Worodnianach, Ignatkach, Wasilkowie, Supraślu i innych miejscowościach

przepełnione wszystkie pensjonaty i prywatne mieszkania, że dziś trudno dostać jakiegokolwiek kąta.

Zadowoleni zaś z tego najbardziej właściciele pensjonatów, że przynajmniej w tym roku porządnie nabiją sobie kiesy.

Usiłowanie popełnienia samobójstwa.

W dniu 18 b. m. o godz. 11-j min. 30. 26-cio letnia Halina Bieńkowska (Suraska 39) usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą otrucia się esencją octową.

Desperatkę przewieziono do szpitala św. Rocha. — Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

Wykrycie sprawców kradzieży koni.

Skradzione w dniu 5 b. m. konie Wiktorowi Zamselowi i Rynkiewiczowi Aleksandrowi we wsi Dzielnikowo pow. Grodno, znaleziono w Białymstoku.

Sprawców kradzieży Zajko Józefa ze wsi Słomianki gm. Kalinówka i Sławińskiego Pawła z Białegostoku aresztowano.

Chłopi znowu stawiają czynny opór policji.

W dniu 17 b. m. podczas interwencji policji w sprawie samowolnego wypasania łak należących do Laszkieja Borysa w majątku Suleziany gm. Chorocz mieszczący wsi Zalesie w liczbie około 20 ludzi, stawili czynny opór, niedopuszczając do spędzenia bydła z pastwiska przez właściciela majątku.

Przywódce wystąpienia Muszyńskiego Józefa aresztowano. Dochodzenia w toku.

15 tys. złotych na remont budynków rządowych.

Ministerstwo Robot Publicznych zakomunikowało Województwu Białostockiemu, że wyasyg-

nowało 15.000 zł. na przeprowadzenie remontu budynków rządowych.

Komisja sanitarna pracuje.

W dniu wczorajszym magistracka komisja sanitarna przeprowadziła inspekcję używanych do przewożenia mięsa wozów.

Okazało się, że urągają one wszelkim wymogom higieny.

Spisano protokoły, dając 3-tygodniowy termin, do doprowadzenia wozów na przewóz mięsa do takiego stanu, jaki wymagają przepisy sanitarne.

Adres Redakcji i Administracji:

Białystok ul. Lipowa № 14. (wejście od ulicy Kupieckiej).

Telefon II — 89.

Redaktor przyjmuje:

codziennie od godz. 1 — 2 i od godz. 4 — 6 wieczorem.